

# ECHO STUZZIANKI

KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUZZIANKA

## Ocalić od zapomnienia...

Podejmowanie badań nad wartościami kulturowymi oraz historią własnego regionu jest konieczne do poznania i dalszego rozwoju naszego społeczeństwa. Ułatwia to zbadanie całości kultury narodowej oraz poszczególnych komponentów ją tworzących.

Obszar wschodniego pogranicza Polski jest miejscem, gdzie przez kilka wieków żyło obok siebie wiele narodów oraz grup etniczno-religijnych. Taka koegzystencja była możliwa, dlatego, iż Wielkie Księstwo Litewskie, a następnie Rzeczpospolita Obojga Narodów przez wieki postrzegane były jako państwa niezwykle tolerancyjne i przyjazne. Sytuacja taka doprowadziła do niemal masowego osiedlenia się przedstawicieli różnych narodowości. Ta wielokulturowa mozaika najbardziej widoczna była na Podlasiu, gdzie przez wieki żyli obok siebie m. in. Żydzi, Rusini, Tatarzy, Karaimi, Ormianie, Niemcy, a nawet Holendrzy. Jednym z tematów badawczych, nierozwalnie związanych z historią Południowego Podlasia, była obecność na

tych terenach ludności tatarskiej. Tatarzy, osiedlając się na Podlasiu, „wnieśli” tutaj swoją wiarę, kulturę i obrzędy. Tatarzy południowo-podlascy nie pozostawili po sobie zbyt wiele zabytków materialnych, jak również źródeł pisanych. Są to głównie materiały dotyczące osadnictwa (m. in. księgi hipoteczne, przywileje, nadania królewskie), wojskowości, heraldyki. Nieliczne źródła stanowią testamenty i dokumenty znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, księgi Urzędu Stanu Cywilnego Parafii Muzułmańskiej w Studziance, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Lublinie (głównie z II poł. XVIII oraz XIX w.).

cd. na str. 2

## Meczet w Studziance

Do Parafii Muzułmańskiej w Studziance należeli wszyscy Tatarzy zamieszkujący obecny powiat bialski. Tym większego znaczenia nabierał dla nielicznej społeczności tatarskiej meczet w Studziance, która była niejako ich „Mekka”.

Dokładna data zbudowania pierwszego meczetu nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiło to wkrótce po nadaniu pierwszych wsi Tatarom w 1679 r. Pierwszym źródłowym potwierdzeniem istnienia parafii (a więc i meczetu), są księgi metrykalne, przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie. Akta urodzin obejmują lata: 1770, 1778-1780, 1783-1788, 1792-1796, 1814, 1833; akta zgonów: 1828 i 1833. Księga urodzin, małżeństw i zgonów obejmuje lata 1811-1870. Zachowały się także księgi z lat 1895, 1907-11. Losy pozostałych ksiąg nie są znane. Prawdopodobnie spłonęły wraz z meczetem. Drugą świątynię wybudowano w 1817 r., a jej otwarcie nastąpiło 19 października, w święto Kurban Bajram. Meczet był niewielki, zbudowany z drewna, na rzucie zbliżonym do kwadratu. Posiadał wysoki dach czterospadowy z krótką kalenicą. Pokryty był gontem, z podcieniami od frontu, wspartymi na trzech słupach. Dach zwieńczony był niewielkim minaretem sygnaturkowym, który umieszczony był centralnie, o podstawie ośmiobocznej, nakryty cebulastą kopułą ze sterczyną. Na jej szczycie znajdował się półksiężyc, pokryty blachą. Ściany o wys. 4 m., oszalowane były pionowymi deskami, zapewne na niskim podmurowaniu. Okna prostokątne, po dwa w ścianach bocznych i prawdopodobnie również południowej. W ścianie frontowej (płn.), znajdowały się drzwi wejściowe, które prowadziły do osobnych pomieszczeń dla mężczyzn i kobiet. Podział wnętrza wzdłużny. Takie rozwiązanie architektoniczne meczetu w Studziance, łączyło ją ze świątyniami na Wileńszczyźnie, np. Sorok Tatar, Łukiszki, Rejże. Obecnie brak jest informacji na temat przebudowy meczetu oraz szczegółów dotyczących wystroju jego wnętrza. Przechowywano w nim sztandar VI pułku tatarskiego Straży Przedniej Wielkiego Księstwa Litewskiego, dowodzonego przez pułkownika Jakuba Azulewicza. Sztandar umieszczony był przez byłych jego żołnierzy po upadku powstania w 1794r. Sztandar ten ustawiono na honorowym miejscu w świątyni podczas nabożeństwa w każdą rocznicę Insurekcji oraz w czasie modłów z okazji świąt muzułmańskich. Wykonany był on z zielonego jedwabiu, z napisami polskimi i arabskimi, obramowany dookoła srebrnym galonem.

cd. na str. 2



Mizar w Studziance. Fot. z 1967 r. Ze zbiorów Andrzeja Olichwiruka.

## Ocalić od zapomnienia...

Poza tym w Urzędzie Gminy w Łomazach znajdują się rękopisy (z lat 1907-1911) ostatniego imama – Maciej Bajrullewicz. Dotyczy one ostatnich lat działalności studziańskiej gminy wyznaniowej. Część dokumentów (m.in. fotografii), znajduje się obecnie w zbiorach prywatnych, głównie osób pochodzenia tatarskiego.

Jeżeli chodzi o zabytki kultury materialnej, to zachowały się dwa nieczynne już mizary w Studziance (gm. Łomazy) oraz Zastawku k. Lebidziewa (gm. Terespol). O ile nekropolia studziańska „oparła się zębów czasu”, o tyle mizar w Zastawku przetrwał w formie szczątkowej. Obie nekropolie przedstawiają wielką wartość zabytkową i badawczą. Są unikatowymi zabytkami, nie tylko w skali regionu, ale i kraju. Stanowią ważne świadectwo wielowiekowego i pokojowego współistnienia społeczności muzułmańskiej i chrześcijańskiej. Stanowią też ważne źródło do dziejów Tatarów białkich oraz dużą atrakcję turystyczną Południowego Podlasia. Ponadto, oba mizary, obok samej wartości historycznej, zaświadcza o bogactwie źródeł z jakich czerpała i czerpie swe korzenie nasza kultura.

Pomimo, iż nad okresem osadnictwa tatarskiego w tej części Polski, zamknęła się bezpowrotnie karta historii, to dzieje tej barwnej, orientalnej i niezmiernie patriotycznej grupy etniczno-wyznaniowej, zasługują nie tylko na miejsce w świadomości społecznej, ale również na dalsze naukowe studia.

Należy również pamiętać o zasługach, jakie położyli Tatarzy we wszystkich powstaniach i wojnach (począwszy od bitwy pod Grunwaldem, aż do II wojny światowej), toczonej przez Rzeczpospolitą. Na mizarze w Studziance spoczywają tak wybitni dowódcy tatarscy, jak np. gen. Józef Bielak (1741-1794), czy płk. Jakub Azulewicz (1731-1794). Natomiast na nekropolii w Zastawku spoczął Jakub Tarak-Murza Buczański (1745-1838), jedyny jak dotąd poseł tatarski. Tatarzy położyli również niemałe zasługi dla kraju w XV-XVIII w., pełniąc rolę posłów (m. in. do chanów), gońców, tłumaczy, sekretarzy. Tatarzy, używani byli także przy wykupie jeńców polskich z niewoli muzułmańskiej. Z racji ich pochodzenia (mongolskiego) oraz „warunków zewnętrznych” (wspólna religia, kultura, znajomość języka), powierzano im często sekretne misje dyplomatyczne na muzułmańskim Wschodzie. Należy o tym wszystkim pamiętać i starać się „ocalić od zapomnienia”.

Właśnie temu ma służyć akademia tatarska i Dni Kultury Tatarskiej, zorganizowane przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka. Główną jej częścią są obchody 330-tej rocznicy osadnictwa tatarskiego w Studziance i okolicach, które odbędą się 1 i 2 sierpnia 2009 r. To dobra okazja do przypomnienia i przybliżenia mieszkańcom powiatu białskiego bogactwa naszej kultury, której częścią od ponad sześciu wieków są Tatarzy polscy. Po latach w Studziance, dawnym tatarskim skupisku, spotkają się potomkowie Tatarów i ich rodziny. Organizatorzy mają nadzieję, że kontynuowana będzie dobra współpraca, zarówno ze społecznością Tatarów polskich, jak również z władzami samorządowymi, podmiotami gospodarczymi oraz mieszkańcami Studzianki.

Redakcja

## Meczet w Studziance

Meczet wraz z historycznym sztandarem oraz wyposażeniem spłonął w sierpniu 1915 r. Podpalony go wycofujące się z Królestwa Polskiego wojska rosyjskie, stosujące taktykę „spalonej ziemi” (tzn. niszczyli wszystko co przedstawiało jakąkolwiek wartość). Świątynia nie została już nigdy odbudowana. Tak zniknął bezcenny zbytek architektury sakralnej. Obecnie na tym miejscu stoi Szkoła Podstawowa. Teren pod jego budowę przekazał w 1921 r., ostatni imam parafii muzułmańskiej Maciej Bajrullewicz. Na czele Parafii Muzułmańskiej stał duchowny tatarski (imam, mułła). Spełniał wszystkie posługi religijne, tzn. odprawiał piątkowe nabożeństwa, udzielał posług przy ślubach, chrzcie, pochówku zmarłych oraz prowadził księgi stanu cywilnego. Imam wybierany był przez ogół wiernych i miał czasami pomocnika, tzw. muezzina. Mógł mieć żonę i posiadać dobra ziemskie. Jego pozycja społeczna była bardzo wysoka. Imamowie stanowili swoistą elitę intelektualną. Jako nieliczni ze społeczności tatarskiej, posługiwali się językiem arabskim. Jednak język ten, używany był przez nich głównie w celach religijnych. Należący do stanu duchownego imamaowie, gollili całe gminy i nosili czapki tzw. czalamy. Utrzymywali się głównie z własnych gospodarstw oraz datków parafian i za-

pisów testamentowych na meczet. Warto również dodać, iż miejscowy imam, udzielał posług religijnych (chrztów, ślubów i pogrzebów) muzułmanom, będącym w służbie rosyjskiej, bezpo-

średnio w garnizonach. Np. imam ze Studzianki odbywał częste podróże do żołnierzy (wyznawców islamu), stacjonujących w twierdzy brzeskiej.

Nazwiska imamów Parafii Muzułmańskiej w Studziance.

Niestety do dziś nie są znane nazwiska duchownych z II poł. XVII w. oraz XVIII wieku. Pierwszym znanym z nazwiska imamem był Bielak (niestety nie udało się ustalić jego imienia), który sprawował tę funkcję do ok. 1795 r. Do 1805 r. obowiązki imama pełnił Elias Olejkiewicz (1740-1810). Niektóre źródła podają, że w 1824 r. imamem był prawdopodobnie Mustafa Bielak (ok. 1764-1834), syn gen. Józefa Bielaka, a w r. 1794 rotmistrz. Po nim stanowisko to objął na krótko Aleksander Okmiński (zm. 1826 r.), a po jego śmierci jego synowie: Maciej Okmiński (zm. 1836 r.) oraz Elias Okmiński (zm. 1870 r.). Następnie funkcję tę pełnił Mustafa Lisowski, a po jego śmierci w 1898 r. ostatnim już imamem był Maciej Bajrullewicz (zm. 1921 r.)



Meczet w Studziance. Fot. ok. 1910 r.

## Tatarskie ślady - zachowane w nazwach

Wśród legend, przekazów i tradycji miejscowej Kresów Południowo-Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej oraz Podlasia i Małopolski, szczególnie często pojawiają się nazwy (zarówno miejscowe, jak i topograficzne), których pochodzenie wiąże się z pobytem na nich Tatarów.

Nazwy te, związane są zarówno z wniknięciem się plemion słowiańskich z Mongołami (najazdy w XIII w.), jak i osadnictwem tatarskim na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Kontakty te, pozostawiły również „ślady” w języku polskim (np. wyrazy bachmat, nahaj, tarpan, kulbaka), imionach oraz nazwiskach. Problematyka ta, poruszana jest w opracowaniach etnograficznych, monograficznych miast i regionów, przewodnikach krajoznawczych. O randze zagadnienia, świadczy wiele nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych, zawierających rdzeń „tatar” czy „tatarski”, -a, -e np: Tatar, Tatory, Tatarszczyzna, Tatarska Góra, itp.

O liczebnym rozwoju osad tatarskich, dobitnie świadczy toponomastyka. Wiele nazw miejscowości na ziemiach polskich wskazuje, że pierwotnie były one osiedlane przez Tatarów. Często jest również tak, iż pozostały po nich tylko nazwy etymologiczne, miejscowe lub ślady materialne, np. w postaci mizarów. Wiele z tych nazw zostało dzisiaj zapomnianych, natomiast ślady po osadnictwie tatarskim ule-

gły całkowitemu zatarciu. Część legendarnych lub przechowywanych w tradycji miejscowej przekazów o tych nazwach i miejscach, znajduje potwierdzenie w źródłach, niektóre jednak wymagają weryfikacji.

Najwięcej niewątpliwie takich nazw miejscowych, miejscowości i obiektów fizjograficznych znajduje się na Podlasiu

Również na terenie obecnego powiatu białskiego, znajdują się ślady w nazwach miejscowych, świadczące o pobycie na tych terenach osadników tatarskich. Miejsce, gdzie do 1915 r. stał w Studziance meczet (obecnie na miejscu tym stoi Szkoła Podstawowa), nazywane jest przez miejscową ludność „meczecisko”. Natomiast ziemie i majątki potatarskie w Studziance noszą nazwy „Azulewiczyna”, „Buczaczyna” itp. Ponadto, w południowo-zachodniej części wsi, nad rzeką Zielawą jest miejsce, nazywane przez starszych mieszkańców „Jamą Czymbają” (od Tataru Czymbajewicza).

Obecna wieś Zastawek (gm. Terespol), na przełomie XIX/XX w. nosiła nazwę „Ułanowszczyzna”. Stanowiła ona część

„D” wsi Lebidziew (osada czynszowa), która do 1878 r. należała do Felicjanny Ułanowej. Dziś atrakcją wsi Zastawek, jest położony na wydymie mizar, nazywany przez miejscowych „mogiłki tatarskie”. Południowa część wsi Kościenicwice (gm. Piszczac) do dziś dnia nosi nazwę „Maciejówka”. W połowie XIX w. należała ona do Sulejmana Bielaka (syna gen. J. Bielaka), który z części swoich dóbr wydzielił folwark synowi Maciejowi. Podobnie nazwa „Lisowszczyzna” w Orleu Królewskim, pochodzi od dawnego majątku, należącego do końca XIX w. do tatarskiej rodziny Lisowskich. W 1899 r. przenieśli się oni do Malowej Góry, sprzedając 7 włók ziemi (Ortel lit. A) inż. Małachowskiemu. Wieś Bokinka Królewska, jeszcze w I poł. XX w. nazywana była Bokinką Tatarską, gdyż była ona w połowie XIX w. własnością tatarskiego rodu Bielaków. Ponadto, nazwy pól będących niegdyś w posiadaniu Tatarów, do dziś określane są jako „tatarszczyzny”.

## Co wiemy o Tatarach

Tatarzy to lud pochodzenia turkijskiego. Samo słowo Tatar pochodzi prawdopodobnie od słowa „Tartar”, co w języku Tatarów oznaczało wielką ilość.



Ułan i pocztowy z pułku gen. Józefa Bielaka, według szttychu z 1781 r.

Obecność Tatarów w okolicach Białej Podlaskiej dostrzegamy w nieczynnych mizarach w Studziance i Lebidziewie-Zastawku. Oprócz tego żyją jeszcze nieliczni potomkowie Tatarów. Współcześnie funkcjonują w naszej świadomości nazwy, zwroty i wyrażenia o pochodzeniu, których nie zdajemy sobie niekiedy sprawy, że są pozostałościami po Tatarach. Ślady Tatarszczyzny dostrzegamy w nazwach geograficznych, czy nazwach używanych przez miejscową ludność, które pochodzą od słowa TATAR. Należy zaliczyć do nich takie wyrazy jak: Tatarka, Tataranie, Tatarzynówka, Tatory, czy ulica Tatarska. W języku polskim funkcjonują też wszelkiego rodzaju przysłówia i powiedzenia. Przytoczmy kilka z nich powszechnie używanych. „Gdzie Tatar przejdzie, tam trawa nie wzrośnie”. Czasami mówimy „Puski jak po Tatarach” lub „Na Tatarzyną więcej trzeba czułości niżli natarczywości”, w znaczeniu - trudno zwyciężyć przeciwnika, trzeba działać ostrożnie. Jedną z najbardziej znanych wypowiedzi są słowa sienkiewiczowskiego bohatera literackiego: „Złapał Kozak Tatarzyną, a Tatarzyn za łeb trzyma”. Powyższego powiedzenia używamy dzisiaj, gdy chcemy powiedzieć, iż komuś się wydaje, że pokonał wroga, a w rzeczywistości wpadł w zasadzkę przez niego zastawioną. O niezręcznym wojsku mawiano, że „bije się jak Tatar w zbroi”. Tatarzy generalnie nie uży-

wali ciężkiej zbroi. Tworzyli natomiast chorągwie lekkiej jazdy (ułani), uwijając się zwinnie na koniach (bachmat). W określeniach wojkowych o żołnierzu mówi się „Wiemy jak Tatarzyn”. „Tatarskie rządy” z kolei przypominają groźność i surowość w postępowaniu. Kaszę gryczaną, czyli grykę, zawdzięczamy podobno Tatarom. Dlatego zwą ją tutaj również poganką i tatarką (polygonum tataricum). Rzekomo mieli ją na Górnym Śląsku rozsiać Tatarzy w XIII wieku, którzy przywieźli nieznana przedtem w tych stronach kaszę ze swej dalekiej ojczyzny. Karmili wówczas nią konie w czasie gigantycznego marszu na zachód. W ten oto sposób kasza gryczana weszła do naszego jadłospisu. Oprócz tego mamy potrawę z surowego mięsa, tzw. befszytk tatarski zwany potocznie tatarem. Tatar jadł w dalszą drogę zabierał kawałek surowego mięsa, kładąc go pod siodło a w kilka godzin później, kiedy się dobrze zagrzało i skruszyło, wyjmował je stamtąd i zjadał. Jednym z najbardziej znanych i używanych słów jest występujący pospolicie tatarak tzw. tatarskie ziele.

Poza tym, do dnia dzisiejszego występują nazwiska tatarskie jak np: Baranowski, Bielak, Buczacki, Kryczynski, Korycki, Lisowski, Mucharski, Muchła, Murawski, Okmiński Szablonowski, Romanowski, Szechidzew ect. Może warto zatem sięgnąć do genealogii i odnaleźć swoich przodków, być może Tatarów?

# Jakub Tarak-Murza Buczacki (1745-1838)

## Marszałek, sędzia i poseł

Jedną z wielu znanych postaci w Królestwie Polskim w I poł. XIX w. był Jakub Buczacki. W ubiegłym roku minęła 170-ta rocznica śmierci tego wielce zasłużonego Polaka, muzułmanina oraz „duchowego przewodnika” bialskich Tatarów.

Jakub Murza Buczacki herbu Tarak urodził się prawdopodobnie w 1745 r. Ród Buczackich przybył na tereny Litwy w XV w. Od XVI w. byli oni właścicielami części majątku Łowczyce k. Nowogródka. Aż do II wojny światowej znajdowała się tam Parafia Muzułmańska. Zapewne tam też przyszedł na świat oraz spędził dzieciństwo i młodość Jakub Buczacki oraz jego brat Maciej. Ojciec Jakuba – Józef Buczacki był w 1782 r. rotmistrzem kawalerii narodowej. Nie znajduje więc potwierdzenia opis Stanisława Kryczyńskiego (1911-1941), jakoby Jakub Buczacki po swoim ojcu: „odziedziczył część dóbr Małaszewicz, Lebedziewa i Michałkowa w pow. bialskim na Podlasiu”.

Jedną z pierwszych wzmianek o Jakubie Buczackim podaje w 1860 r. Julian Bartoszewicz: „Szukając trudu i nauki na drodze doświadczenia i boju, a zawsze pragnąc stać się pożytecznym rodzinemu krajowi, zaciągnął się do przybocznego orszaku Grzegorza Potemkina, wojsk naczelnego wodza w państwie rosyjskim. Stąd od 1786 r. zaciągnął się do artylerji koronnej, dziedzica najobszerniejszych podówczas posiadłości w Polsce. Wystąpieniem z pod rozkazów Potockiego około r. 1790 Jakób Buczacki, widząc się w niebezpieczeństwie, wyjechał do południowej Azji i tam zwiedził kraje Turcji i Arabji”. Hetman Stanisław Szczepny Potocki przystąpił do Targowicy w maju 1792 r. W czerwcu zaś tego samego roku chorąży Jakub Buczacki opuścił kraj. Jako jeden z nielicznych Tatarów (jeden z Płd. Podlasia), odbył wówczas pielgrzymkę (przez Bałkany i Turcję) do Mekki, poznając przy tym język arabski. Do rodzinnych stron powrócił po upadku powstania kościuszkowskiego i III rozbiórce Polski (po 1795 r.).

Na Południowe Podlasie Jakub Buczacki przybył dopiero na przełomie XVIII i XIX w., kiedy to oko-

ło 1800 r. zawarł związek małżeński z Felicjaną Korycką, Stanisław Dziadulewicz w swoim Herbarzu błędnie podaje, że jego żoną była Zofia. Przeczą temu również inskrypcje na jej nagrobku, znajdującym się na mizarze w Zastawku k. Terespoła. Napis na nim brzmi: FELICYJA Z KORYCKICH BUCZACKA MARSZAŁKOWA P. BIALSKIEGO. ZMARŁA D. 7 CZER 1828 R. Nagrobek ten wydobyto z ziemi w 1988 r. w czasie zorganizowanego wówczas obozu konserwatorskiego. Felicjana była córką Mahometa Koryckiego, pułkownika Wojsk Polskich. Jej pradziad płk. Samuel Murza Korycki (zm. 1704 r.), przywilejem z 12 marca 1679 r. otrzymał od Jana III Sobieskiego nadania ziemi w ekonomii brzeskiej (m.in. w Lebedziewie i Małaszewiczach). Przez małżeństwo z F. Korycką, Jakub Buczacki wszedł w posiadanie ziemi w Lebedziewie i Małaszewiczach Małych. W I poł. XIX w. Buczacy oraz ich spadkobiercy dokupili jeszcze ziemię w Wólce Kościenciwskiej, Ortelu Królewskim i Michałkowie k. Terespoła. Jakub Buczacki od momentu przybycia na Płd. Podlasie cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem wśród mieszkańców powiatu bialskiego.

Jak wynika z różnych dokumentów, zarówno ludność muzułmańska, jak i chrześcijańska uważała go za „wyrocznie, wyobraziciela i patryarchę”. To zaufanie przełożyło się na wybór jego jako marszałka szlachty oraz posła.

W latach 1818-1822 J. Buczacki sprawował mandat posła (jedyne jak dotąd z Tatarów) na Sejm Królestwa Polskiego. Ponadto, od 1810 roku do 1931 był sędzią (głównie do spraw rozwodowych) pokoju powiatu bialskiego. Przywrócił wówczas zgodę i spokój dla wielu skłóconych rodzin. Jak podaje J. Bartoszewicz: „(...) przywrócił pokój i zgodę mnóstwu spornych rodzin, które dotąd blo-

gosławią jego imię”. Ponadto, piętnował „moralne zepsucie i skażenie, które [miał - dop. S. H.] jako sędzia pokoju i poseł na sejm najlepszą sposobność poznać z gruntu”. Przestrzegając przy tym, że „od waszych zdrożności rumienić się będzie Boskiej Ewangelii słoić”. Pomimo, tego że był muzułmaninem, daleki był od jakichkolwiek niechęci do innych wyznań.

Po wyborze przez mieszkańców powiatu J. Buczackiego na posła, nie mógł podołać finansowo tej funkcji. Jak pisze J. Bartoszewicz: „z funduszy swego majątku, zbyt nadwężonego wypadkami poprzednich krajowych wojen, nie mógł opędzić kosztów nowego zaszczytu”. Wówczas mieszkańcy powiatu pospieszyli mu z pomocą materialną. Jakub Buczacki zmarł 20 maja 1838 r. w swoim majątku w Małaszewiczach Małych. Jego nagrobek znajduje się na mizarze w Zastawku k. Lebedziewa. Z małżeństwa z Zofią Korycką miał 8 dzieci, w tym synów: Józefa, Eliasza i Selima oraz córkę - Kunegundę. Jej nagrobek, znajdujący się na mizarze w Zastawku, niestety nie dotrwał do naszych czasów. Zniszczeniu uległ również inny nagrobek, syna J. Buczackiego. Znajdował się on na mizarze w Studziance, a opisał go Waclaw Świątkowski w 1922 r. Napis na nim brzmiał: „Murza Buczacki, syn Jakuba, posła na sejm z województwa Podlaskiego. Żył lat 82, zm. 22 listopada 1817 r.”. Warto również dodać, że syn Jakuba - Selim Buczacki (ur. ok. 1804 r.) oraz wnuk - Jan Tarak-Murza Buczacki (1831-1857), w znaczący sposób przyczynili się do wydania w 1858 r. Koranu. Ukazał się on w Warszawie (rok po śmierci Jana Buczackiego), nakładem księgarza Aleksandra Nowoleckiego i był wspólnym dziełem zarówno muzułmanów, jak i chrześcijan.

Wielce zasłużoną postacią z tego rodu była również prawnuczka Jakuba Buczackiego - Stefania Dokalska z Buczackich (1898-1977). Przed 1939 r. Stefania była jedną z sekretarek prezydenta Warszawy - Stefana Starzyńskiego. Wyróżniała się wyjątkową inteligencją oraz dobrą znajomością języków obcych. W czasie II wojny światowej ratowała Żydów z warszawskiego getta. Jak pisze o niej Maciej Konopacki: „(...) ze stołecznego getta wiadomymi sobie sposobami wyprowadziła kilkanaście osób, aby następnie umieścić je w bezpiecznym miejscu. (...) Jej szlachetność, miłość bliźniego była czymś unijnym i wyjątkowym. Jej poglądy i postawa narażały ją na aresztowanie, ale nie zahamowały się w swojej otwartości i dobroci”. Jeszcze po II wojnie światowej Stefania Dokalska wielokrotnie przyjeżdżała na Płd. Podlasie do swojego „gniazda rodzowego” w Małaszewiczach Małych. Stefania pochowana została na Cmentarzu Muzułmańskim w Warszawie, przy ul. Tatarskiej.

Ktoś kiedyś napisał, że naród, który zapomina o swojej historii, ginie i traci tożsamość. Osobiście uważam, że społeczeństwo staje się „uboższe” gdy nie odkrywa swoich dziejów. Jakub Murza Buczacki swoim życiem i pracą na rzecz społeczności powiatu bialskiego zapisał piękną kartę w historii naszego regionu. Stąd też jego postać zasługuje we wszech miar na pamięć i uznanie.

*Sąd Pokoju Powiatu Bialskiego  
Powyższe Akta Anny Gynilnoy  
w myśl Prawa spisane małżonką swoją  
Anną Sabwidia jeden z exemplar  
z Allegatami w Archiwum Łódzkiem sto-  
jącemu Annowi a jeden Józefowi Krzyżnicki  
do własnej gminy wraca -  
Biała Białka Podlaska 1818. Roku  
Buczacki*

Akta Sądu Pokoju Powiatu Bialskiego z podpisem Jakuba Buczackiego.

# Inni o Tatarach – Tatarzy o sobie

Tatarzy polsko-litewscy pojawiali i pojawiają się bardzo często na łamach różnego rodzaju opracowań i artykułów. Społeczności tej wiele miejsca poświęca także literatura polska. Poniżej prezentujemy zaledwie garść opinii na temat tej społeczności.

Dr Ali Miśkiewicz (ur. 1945 r.), Tatar polski, historyk dziejów najnowszych, adiunkt w Pracowni Badań nad Dziejami i Kulturą Regionu Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku: „Należy przełamać pewną barierę psychologiczną, ciężką od dawna na czytelniku polskim, dla którego Tatarzy byli zawsze uosobieniem zła i w których widzieli odwiecznych wrogów Rzeczypospolitej. Dzięki licznym publikacjom powojennym o problematyce tatarskiej, społeczeństwo polskie zaczęło poznawać ten problem od zupełnie innej strony”.

Prof. Benedykt Dybowski (1855-1928), podróżnik, agronom, lekarz, prof. zoologii: „Ludzie wysokiej uczciwości, brzydzący się kłamstwem i obudą, szczerzy, otwarcy, stali w przyjaźni, uczynni i ofiarni”. [w:] B. Dybowski, „Pamiętniki ... od r. 1862 począwszy do r. 1878”, Lwów 1930 r.

Leon Szumski, powstaniec z 1830 r., oficer 3 Pułku Ułanów Wojsk Polskich: „Byli to ludzie bardzo zaci, dobrzy żołnierze, serdeczni koledzy, a nade wszystko, kraj w którym się zrodził, miłujący”. [w:] L. Szumski, „Wspomnienia o trzecim pułku ułanów wojska polskiego, spisał ... oficer tegoż pułku”, Kraków 1892, s. 83.

Tadeusz Korzon (1839-1918), historyk, badacz dziejów Polski II poł. XVIII w., historii wojen i handlu, członek Akademii Umiejętności: „(...) nikt się na nich nie skarżył, i upatrywano zdątność i ochotę do służby wojskowej w lekkiej kawalerii, i przynawano im prawa stanu szlacheckiego”. [w:] T. Korzon, „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1704)”, Kraków 1885, t. I, s. 217.

Jędrzej Kitowicz (1728-1804), ksiądz, pamiętnikarz, konfederat barski: „Tatarowie albowiem – kochając się w trzeźwości i oszczędności – nie wpadają na potrzebę krzywdzenia innych żołdem”. [w:] J. Kitowicz, „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III”, Wrocław 1951, s. 324.

Prof. Walerian Charkiewicz: „(...) ich wielkie przywiązanie do Polski, zdrowe ambicje, wybitna inteligencja, oraz zdolności do łatwego nawiązania łączności ze światem muzułmańskim, tworzą z nich siłę, która nieraz może się przydać Polsce”. W. Charkiewicz, „Azja, mistyczna Azja” [w:] „Słowo” z 11 VIII 1932 r., nr 194.

Small-Aga Czemelowicz, wybitny publicysta i przywódca muzułmanów serbskich w Bośni i Hercegowinie. Podczas pobytu w Warszawie 23 marca i w Wilnie 24 marca 1934 r., stwierdził: „Tatarzy polscy są najbardziej lojalnymi i oddanymi obywatelami swego państwa”. Leon Kryczyński „Tatarzy polscy a Wschód muzułmański” [w:] „Rocznik Tatarski”, t. II, Zamość 1935, s. 123.

Leon Najman-Mirza Kryczyński (1887-1939), Tatar polski, mgr prawa, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, w latach 1932-1934 wiceprezes Sądu Okręgowego w Zamościu, a w latach 1935-1939 wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni, redaktor naczelny „Rocznika Tatarskiego”: „(...) dyplomacja polska wykorzystywała mułimów litewskich w stosunkach politycznych z Tatarami i Turcją (...) usługi oddawali Rzeczypospolitej poszczególne Tatarzy litewscy znającością języków wschodnich, arabskiego i tureckiego (...). (...) swoje misje dyplomatyczne wykonywali oni umiejętnie i skutecznie”. „Ich obecność przeważnie wyjaśnia sympatię do muzułmańskiego Wschodu, która aż do naszych czasów pozostała w szerokiej warstwach społeczeństwa polskiego. Polscy Tatarzy są tą spójnią, która węzłami krwi łączy polskie społeczeństwo ze światem Islamu”. [w:] L. N. M.

Kryczyński „Tatarzy polscy, a Wschód muzułmański” [w:] „Rocznik Tatarski”, t. II, Zamość 1935, s. 44, 120.

Prof. Stanisław Ossowski (1897-1963), socjolog, teoretyk kultury, estetyk i metodolog nauk społecznych, prof. Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiego: „(...) mongolskie pochodzenie szlachty tatarskiej na Litwie w niczym nie umniejsza sympatii, jaką ogół polski ku niej żywił, a niekiedy nawet dodawało jej specjalnego uroku”. [w:] S. Ossowski „Wież społeczna i dziedzictwo krwi”, Warszawa 1948, s. 156.

Olgierd Najman-Mirza Kryczyński (1887-1941/1942?), Tatar polski, mgr prawa, prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, a od 1932 r. prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie, przewodniczący Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP: „(...) Polskę za swą przybraną ojczyznę uważają i jej wiernymi synami się mienia i są nimi bezspornie”. O. N. M. Kryczyński „Ruch tatarski w Polsce” [w:] „Gazeta Warszawska” nr 134

jęwska „Ich ojczyzna jest Polska” [w:] „Białostocki Informator Kulturalny” 1980, nr 1, s. 37.

Inż. Wassan-Girej Dżabagi, muzułmanin kaukaski (emigrant), dziennikarz, redaktor naczelny „Przeglądu Islamskiego” oraz „Orientu”: „Ludzie ich (Tatarów polskich) pamięć wspólnego pochodzenia (...), wspólna religia muzułmańska, oraz – ambicja”. O islamie mówił jako o religii: „(...) tolerancyjnej, wolnej od wszelkiego rytualizmu, klerykalizmu, humanitarnej i demokratycznej”. [w:] L. N. M. Kryczyński „Tatarzy polscy a Wschód muzułmański” [w:] „Rocznik Tatarski”, t. II, Zamość 1935, s. 118.

Bohdan Achmatowicz, adwokat Sądu Okręgowego w Wilnie, członek komisji prawniczej Muzułmańskiego Związku Religijnego: „Pamiętajmy, że nie ilość, lecz jakość stanowi o wartości narodu”. B. Achmatowicz [w:] „Życie Tatarskie” 1934, nr 1, s. 2.

Dr Piotr Borawski (ur. 1951 r.), historyk, adiunkt Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: „(...) do ostatka w sprawie kraju wiernie służył. (...) Potrzeba oddać sprawiedliwość wszystkim rodzinom bez wyjątku, że ta naturalizowana w kraju szlachta nowa, przywiązała się skutecznie do swej ojczyzny, z zapalem ją pokochała i z nieposzlakowaną wiernością jej służyła”. [w:] P. Borawski „Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej”, Warszawa 1986, s. 245-246.

Tadeusz Czacki (1765-1813), działacz społ. i oświat, historyk, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie: „(...) żaden z Tatarów nigdy nie był szpiegiem lub zdradcą”. [w:] J. Talko-Hryniewicz „Mułimowie, czyli tak zwani Tatarzy litewscy”, Kraków 1924, s. 25.

Por. Władysław Barszeg-Plawiński, dowódca szwadronu tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich, tak oto wspominał swoich podwładnych: „W warunkach pokojowych Tatarzy wyróżniali się dużą subordynacją i zdolnościami do jazdy konnej i dżytygówki. Świeżo zmobilizowani Tatarzy – rekruci na ujeżdżalni czuli się doskonale. Galopujący koń na lonży czy na prostej lub dżytygówce nie nastroczały im specjalnych trudności. Jeśli któryś ucepiał się siodła konia galopującego – nie puścił, aż się nań wdrapał. Chętni i posłusznymi byli zapatrzeni z ufnością w dowódców”. W. B. Plawiński „Tatarzy polscy 13 Pułku Ułanów Wileńskich w 1939 r.” (mssp), Warszawa 1976, s. 1.

Prof. Julian Talko-Hryniewicz (1850-1936), antropolog i etnograf, lekarz, prof. UJ oraz Uniwersytetu Wileńskiego, członek PAU: „(...) mają dużę ambicję. Na punkcie honoru są drażliwi, używają opinii uczelnych, pracowitych, zapobiegliwych i czystych”. Wszędzie odznaczają się Tatarzy wielką pracowitością i sumiennnością”. „(...) nie słychać było, aby któryś z urzędników t. z. Tatarów był szpiegiem, denuncjował, a brał łapówki, sprzeniewiżył powierzoną sobie kwotę pieniężną. Każdy z nich dla kawałka chleba spełniał swój obowiązek starannie (...)”. J. Talko-Hryniewicz „Mułimowie, czyli tak zwani Tatarzy litewscy”, Kraków 1924, s. 25.

Amurat Azulewicz, Tatar ze Studzianki, za czynny udział w powstaniu styczniowym zesłany na Syberię, skąd wrócił po 15 latach na skutek amnestii w 1878 r. Na pytanie, po co wrócił do Studzianki, odpowiedział, że: „(...) pozostał tutaj cały majątek, a mianowicie trzy arsyny polskiej ziemi, na której pragnie umrzeć”. L. Kryczyński „Przyczynę w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 r.” [w:] „Rocznik Tatarski”, t. I, Wilno 1932, s. 262.



Rotmistrz tatarski. Rycina z XVII w.

z 5 V 1933 r.

Prof. Jan Reichman (1910-1975), orientalista i historyk, badacz stosunków Polski ze Wschodem muzułmańskim, od 1955 prof. UW, redaktor „Rocznika Orientalistycznego” oraz „Przeglądu Orientalistycznego”: „Mułimowie polscy byli wiernymi synami swej nowej ojczyzny, której służyli krwią i pracą”. [w:] J. Reichman, „Mahomet i świat muzułmański”, Warszawa 1958, s. 276.

Walerian Bujnowski, historyk, regionalista: „Moralność ludności tatarskiej jest bardzo wysoka, uczciwość i sumiennność ich może służyć za wzór dla wszystkich” [w:] W. Bujnowski „Powiat Sokółski – jego przeszłość i stan obecny” (mssp), Warszawa 1939, s. 87.

Krystyna Andrzejewska, pracownik Sokólskiego Ośrodka Kultury w Sokółce: „Są to ludzie zazwyczaj spokojni, raczej zamknięci w sobie, chociaż bardzo serdeczni i życzliwi. Stosunek ich do sąsiadów oraz ludzi przyjezdnych jest zazwyczaj przyjazny. Cierpliwie informują ludzi zainteresowanych o zasadach swojej religii”. K. Andrzej-

# Dzieje wsi Studzianka

Wieś Studzianka położona jest nad malowniczą rzeką Zielawą w środkowo-wschodniej Polsce. Pod względem administracyjnym wieś należy do gminy Łomazy, powiatu białskiego, województwa lubelskiego. Poniżej prezentujemy pierwszy jak dotąd zarys dziejów naszej miejscowości.

## CZASY STAROPOLSKIE

Z powstaniem wsi Studzianka (początkowo Studzienna, Studzienka, Studzienna) wiąże się kilka legend ludowych. Jedną z nich podaje w swojej monografii Ortele Królewskiego Franciszek Kryński (zm. 1961 r.), w okresie międzywojennym sędzia i prezes Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej oraz wielki miłośnik historii Płd. Podlasia. Otóż, pisze on, że nazwa wsi pochodzi od stu dni, w czasie których mieszkańcy Studzianki musieli pracować na rzecz folwarku w Koszalach, należącego do łomaskiego klucza dóbr królewskich. Inną legendę, zasłyszaną od Hanny Bajrulewicz (1860-1941), podał Feliks Pirogowicz (1894-1961), nauczyciel w szkołach w Łomazach, Dokudowie i Studziance, miłośnik białskiej Tatarszczyzny. Głosi ona, że przejeżdżał tędy wielki książę litewski Witold (1352-1430). Upodobał sobie uroczysko zwane „Doliną”. Zatrzymał się tutaj i odpoczywał ze swym poczem, wracając z dalekich wypraw wojennych. Gasił wówczas pragnienie zimną wodą bijącą z pobliskiego źródła. Następnie miejsce wokół źródła ocebrowano, tworząc małą studnię. Jak głosi dalej legenda, miejscowości tej nadano nazwę Studzienka, która z czasem została przekształcona w Studziankę. Z nazwą wsi wiąże się również legenda, dotycząca osadnictwa tatarskiego. Mianowicie jedne-

mu z oficerów jazdy tatarskiej, król polski miał ofiarować tyle ziemi, ile zdąży objechać konno w ciągu jednego dnia. O zachodzie słońca, kiedy to wielce strudzony ciągnął jazdą konną oficer tatarski szukał miejsca na odpoczynek, natrafił pod lasem na źródło. Napiił swego konia, sam ugasił pragnienie i postanowił w tym miejscu osiedlić się i zbudować dom. Od tego źródła, a następnie studni, wzięła swą nazwę wieś, a potem tatarski zaścianek – Studzianka. Obecnie bardzo trudno dociec początków osadnictwa na tych terenach. W trakcie prac archeologicznych, przeprowadzonych na terenie wsi Studzianka, odnaleziono fragmenty ceramiki oraz duży topór kamienny z epoki neolitu (ok. 2000 lat p.n.e.).

Początki regularnego osadnictwa w tej wsi sięgają co najmniej XV w. i związane są z ludnością rusińską. W tym czasie chłopcy ze Studzianki zobowiązani byli wozić dziesięcinę własnym transportem do miasta Łomazy.

Wieś leżała wówczas przy tzw. gościńcu, zwanym również traktem brzeskim lub królewskim. Był to ważny wówczas szlak komunikacyjno-handlowy, biegnący z Krakowa przez Lublin, Parczew, Łomazy, Piszczac, Terespol i Brześć do Wilna.

Od ok. 1565 r. do 1587 r. Studzianka należała do klucza łomaskiego i była w posiadaniu Eustachego Wołowicza – kanclerza wielkiego li-

tewskiego. Lustracja woj. podlaskiego z 1570 roku wykazała w tej wsi 50 rodzin, posiadających łącznie 50 włók chełmińskich ziemi (ok. 1,1 tys. ha), „gruntu średniego”. Zakładając, że statystyczna staropolska rodzina liczyła 6 osób, wynika, że już wówczas wieś liczyła ok. 300 mieszkańców. W tym czasie rzeka Zielawa stanowiła granicę między Koroną, a Litwą.

W połowie XVII w. wieś została zniszczona przez wojny ze Szwecją i Rosją. Szczególnie dotkliwie wieś odczuła najazd Szwedów w latach 1655-1657, kiedy to wiele budynków uległo spaleni, a część ludności została wymordowana. W 1672 r. Hryć i Lewko Szenejkowie kupują w Studziance 2 młyny i dwie włóki ziemi, gdzie zakładają istniejący do II wojny światowej folwark Szenejki. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że ówczesny administrator ekonomii brzeskiej, marszałek Hilary Połubiński, zezwolił wówczas Szenejkom na zakup ziemi (po jednej włóce każdy) w Studziance pod warunkiem odbudowania młynów i grobli. Sam folwark Szenejki liczył w 1827 r. 7 „dymów” (domów) i 42 mieszkańców. Natomiast pod koniec XIX w. 20 mieszkańców i 236 morgów ziemi.

Kolejny rozdział w historii Studzianki otwiera blisko 250-letnie osadnictwo Tatarów polskolitewskich. W marcu 1679 r. król Jan III Sobieski nadał tutaj ziemię rotmistrzowi Samułowi Romanowskiemu (zm. 1697 r.) oraz jego żonie Reginie z Kieńskich. Krótko po 1679 r. wybudowano we wsi meczet i założono cmentarz (mizar), którego większa część zachowała się do dzisiaj. W 1681 r. nadanie ziemi we wsi (8 włók ziemi) dostaje także płk. Adam Ulan Korsacki. Po nim w posiadanie ziemi wchodzi jego żona Felicjana z Romanowskich i ich syn – Aleksander. W 1731 r. część wsi należy do Zuzanny (z Krzczkowskich) i Michała Ulanów Łostajskich. Rok później na 50 włók ziemi w Studziance, Tatarzy są w posiadaniu aż 33. W 1735 r. Białł Kryczyński (zm. 1738 r.), otrzymuje nadanie we wsi 16 włók ziemi. W 1742 r. wspomniana Regina z Kieńskich jest w posiadaniu 25 włók ziemi, zaś w 1757 r. 25 włók ziemi należało do por. Eliaza Łowczyckiego oraz jego żony Marianny z Wojniczów, zaś 8 włók do Zuzanny Ulanowej. W XVIII wieku Studzianka była typową wsią



Studzianka, lata 30-te XX wieku. Fot. ze zbiorów Henryka Kożuchowskiego.

tatarską, zamieszkałą głównie przez samych Tatarów. 13 października 1769 r. w okolicach Studzianki w widłach rzeki Zielawy i Grabarki poległ brat Kazimierza Pułaskiego – Franciszek (1743-1769), starosta augustowski. Franciszek Pułaski i kilku jego towarzyszy zginęli w stoczony tu przez konfederatów barskich walce z wojskami carskimi. Miejsce, gdzie zginęli miejscowa ludność nazywa „Głuch”. W miejscu walki ustawiono trzy kamienne glazy. W 1931 r. (lub 1932 r.), niejaki Bojczewski ze Studzianki, odnalazł w tym miejscu szkielety ludzkie, szczątki trumien i zbroje. Około 1935 r. cmentarzysko zaorano. Według W. Osipiuka z Białej Podlaskiej jeszcze po II wojnie światowej, w pobliżu rzeki Zielawy istniało „stare cmentarzysko”, które według podania miało być śladem jakiejś dawnej, wielkiej bitwy.

Pod koniec XVIII w. największą ziemię w Studziance posiadali gen. Józef Bielał, płk. Jakub Azulewicz oraz Kryczyńscy.

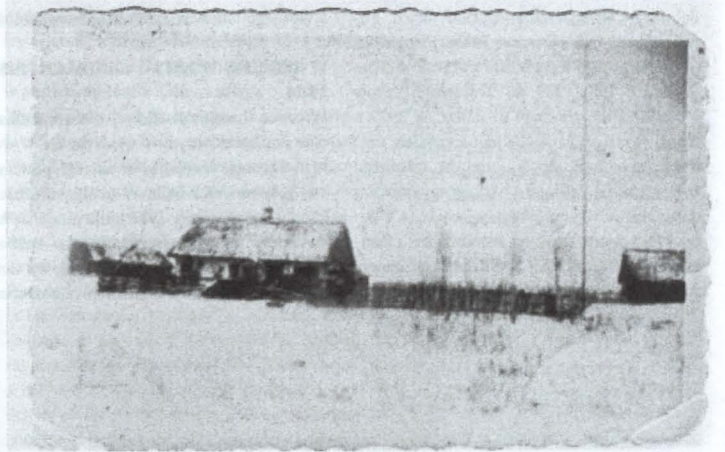
#### POD ZABORAMI

W latach 1795-1809 r. wieś znalazła się pod zaborem austriackim. W 1808 r. Studzianka liczyła 53 domy (64 izby) i 265 mieszkańców (głównie Tatarów). Natomiast w 1827 r. 42 domy i 282 mieszkańców. W 1817 r. Tatarzy wybudowali tutaj nowy drewniany meczet (przetwał on do 15 sierpnia 1915 r.).

Na początku XIX w. Studzianka część „A” należała do rodziny Azulewiczów, część „B” do Kryczyńskich i Azulewiczów, część „C” była w posiadaniu Bekiera i Elżbiety Bielałków, a następnie Marianny i Aleksandra Okmińskich. Część „D” należała do Heleny (z Ulanów) i Józefa Kryczyńskich, część „E” do Aleksandrowiczów i część „F” do Czymbajewiczów.

W 1846 r. Studzianka część „A” należała do Abrahama Azulewicz oraz Marianny i Jana Bielałków. Część „B” do: Heleny Koryckiej, Aiszy Baranowskiej, Heleny Azulewicz oraz Marianny, Felicjany, Rozalii, Murata, Abrahama i Macieja Kryczyńskich. Część „C” była własnością Eliasza Okmińskiego, Aleksandra Perlickiego i Jakuba Ejsmonda. Część „D” do Piotra Matusiewicza, zaś część „F” do Jakuba i Heleny Czymbajewiczów. W 1860 r. statystyki parafii katolickiej Łomazy wykazały 160 Tatarów.

W okresie powstania listopadowego i styczniowego ludność tatarska Studzianki czynnie walczyła z zaborcą rosyjskim, za co spadły na nią konfiskaty majątku, prześladowania i zsyłki. Wielu z nich w walce o niepodległość Rzeczypospolitej poniosło śmierć. Tatarzy ze Studzianki i okolic służyli w kilku utworzonych wówczas oddziałach, w tym m.in. uformowanym w 1812 roku Szwadronie Tatarskim oraz



Miejsce, gdzie do 1915 r. stał meczet. Fot. ok. 1935 r. Ze zbiorów H. Kożuchowskiego.

w armii napoleońskiej. Tatarzy ze Studzianki pod dowództwem Tataru płk. Macieja Tupalskiego brali udział w walce z oddziałami rosyjskimi pod Łomazami w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Po powstaniu styczniowym coraz więcej tatarskiej ziemi przechodzi w obce ręce. Wskutek problemów finansowych, podziałów majątków i ich rozdrobnienia, Tatarzy wyzyskują się coraz większej ilości ziemi. W 1869 r. Maciej Azulewicz sprzedaje swoje grunta Marcinowi Szenejko. W latach 80-tych XIX w., największą ziemię we wsi posiadał Tatar - Stefan Korycki (ponad 150 morgów). W II poł. XIX w. Studzianka weszła w skład gminy Lubenka. W całej gminie w 1890 r. mieszkało już tylko 46 Tatarów, na ogólną ich liczbę 85 w powiecie bialskim.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego z 1890 r. pod hasłem „Studzianka” podaje: „Zamieszkała przez ludność Rusińską i tatarską. Gleba żłytina, urodzajna, ogrody warzywne i drzewa owocowe piękne. (...) Zamożniejsi mają tu dosyć znaczne folwarki (...). Ludność trudni się uprawą roli, niektórzy rzemiosłami. Lud to pracowity i gościnnie”.

Na początku XX w. wybudowano we wsi wiatrak. Z kroniki szkoły w Studziance dowiadujemy się, że do 1907 r. istniała we wsi rosyjska szkoła, zaś po 1907 r. dzieci uczęszczały do Łomaz.

W sierpniu 1915 r., podczas odwrotu wojsk rosyjskich, wieś wraz z meczetem uległa spaleni. W tym czasie na terenie wsi Studzianka istniał posterunek niemiecki, a także działał oddział POW, w skład którego wchodził: Stefan Szenejko, Aleksander Sienkiewicz, Władysław Dzirko, Walenty Jarocki, Władysław Deneko, Stanisław Niczyporuk, Piotr Derlukiewicz, Gabriel Głowacki oraz nieznanymi z imienia: Kamecki, Jaremkiewicz i Szenejko. Stu-

dziański oddział POW podlegał bezpośrednio Komendzie w Białej Podlaskiej. Organizatorem lokalnej komórki POW był nauczyciel miejscowej szkoły Aleksander Komarzeniec, zaś komendantem Bogdan Ulatowski z Białej Podlaskiej. Później organizacja ta podlegała komendzie rejonowej w Łomazach. Jak pisze historyk-regionalista Wacław Szudejko: „(...) wieczorem 11 listopada 1918 roku rozbrojono bez wystrzału posterunek niemiecki w pobliskiej Studziance. Peowiacy ze Studzianki po rozbrojeniu posterunku niemieckiego w swej wsi przybyli szybko, już z bronią do Łomaz”. Udział w tej akcji wzięli wówczas: Stanisław Zajęc, Władysław Deneko, Bronisław Skibniewski, Gabriel Głowacki, Aleksander Sienkiewicz, Walenty Jarocki, Stefan Szenejko i Jan Dzirko. Warto również nadmienić, że już w 1916 r. istniała w Studziance polska szkoła, która mieściła się w domu sukcesorów po Romualdzie Bajrulewicu (1882-1921).

#### W POLSCE NIEPODLEGŁEJ 1919-1939

Po zakończeniu działań wojennych, wielu dawnych mieszkańców wsi zaczęło powracać w rodzinne strony. Pierwszy powszechny spis ludności z 30 września 1921 r. wykazał w Studziance 541 osób, w tym 259 mężczyzn i 282 kobiety. Pod względem wyznaniowym 511 osób to katolicy, 18 prawosławnych i 1 protestant. Warto również dodać, że ostatni imam – Maciej Bajrulewicz (zm. 1921 r.), przekazał przed śmiercią teren, gdzie do 1915 r. stał meczet, pod budowę szkoły. We wsi istniał nadal wiatrak, którego właścicielem w 1922 r. był Mikołaj Kulawiec. W 1929 r. przechodzi on na własność W. Kowalewskiego. W 1925 r. do szkoły w Studziance uczęszczało 74 dzieci. W kolejnych latach dzieci na-

dal uczyły się w wynajętych budynkach. Nauczycielami byli wówczas Feliks Pirogowicz (dyrektor) i jego żona Maria z Bajrulewiczów. W latach 1928-1929 do 2 klasowej szkoły o 5 oddziałach chodziło 61 dzieci. W 1929 r. szkoła przestała istnieć, a jej nauczyciele oraz dzieci przenieśli się do obwodu szkolnego w Dokudowie. Jednym z aktywnych wówczas działaczy we wsi był Walenty Jarocki (s. Pawła), który przed II wojną światową był członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Społem” w Łomazach,

a po jego likwidacji Spółdzielni „Jedność”.

### W OKRESIE WOJNY I OKUPACJI 1939-1944

W czasie II wojny światowej wielu mieszkańców Studzianki czynnie włączyło się w walkę z zaborcą, wstępując w szeregi powstańcze, głównie AK i BCh. W okolicy Studzianki od drugiej połowy 1941 r. ukrywało się kilku uciekinierów z obozów jeńców radzieckich. Miejscowa ludność nie bacząc na surowe zakazy i związane z tym represje okupa-

ta, udzielała zbiegom schronienia oraz pożywienia. 28 czerwca 1942 r. karna ekspedycja niemiecka spaliła w Studziance zabudowania: Niczyporuka, Skolimowskiego, Popławskiego, Maksymiuka i Kalinowskiego. W tym samym roku, w czasie jednej z obław aresztowano kilku mieszkańców Studzianki, w tym Wacława Kalinowskiego, Feliksa Maksymiuka, Teofila Popławskiego i Bazylego Radziszewskiego. Za niesienie pomocy zbiegłym z obozu jeńcom radzieckim, zostali oni 12 sierpnia 1942 r. rozstrzelani za budynkiem poczty w Łomazach. W tym samym czasie rozstrzelano w Studziance również 4 jeńców radzieckich oraz 7 osób z rodziny Niczyporuków (w tym 6 dzieci w wieku 2-16 lat) oraz Marię Jarząbkowską (19 lat), a ich zabudowania spalono. Łącznie rozstrzelano wówczas 14 mieszkańców Studzianki, zaś kilku wywieziono do obozów koncentracyjnych m.in. Jana Dawidziuka, który został zamordowany w Oświęcimiu. W czasie działań wojennych i okupacji zginęło 38 mieszkańców Studzianki.

W okresie okupacji nauczanie dzieci odbywało się w domu wynajętym od p. Niczyporuka. Uczyło się wówczas 80 dzieci, a lekcji udzielał Feliks Pirogowicz.

Dramatycznym wydarzeniem w czasie okupacji była zagłada łomaskich Żydów. Częściowo miała ona miejsce w Studziance, w dawnym folwarku Szenejki, którego ostatnim (?) właścicielem był Walenty Szenejko. Wydarzenie to opisuje jeden z byłych mieszkańców Studzianki, p. Henryk Kożuchowski: „W czasie okupacji, Niemcy zebrali część społeczności żydowskiej z Łomaz i umieścili w małym, składającym się z kilku baraków, obozie pracy w pobliskiej wsi Studzianka na kolonii Szenejki. Celem zgromadzenia tej siły roboczej była budowa mostu na rzecze Zielawie i melioralizacja nadrzecznych łąk. Perfidią ze strony Niemców było zmuszanie Żydów do rozbijania nagrobków swoich przodków na kirkucie w Łomazach i używania ich jako gruzu do betonowania zaliczków mostowych. Po zakończeniu prac, wszyscy mieszkańcy mini-getta zostali odprowadzeni kilkadziesiąt metrów dalej, rozstrzelani i zasypani w dole, który miał zastąpić im mogiłę. Kadisza nikt nie zaśpiewał. Po wyzwoleniu, zbiorową mogiłę w Szenejkach ekshumowano, szczątki przeniesiono na teren kirkutu w Łomazach, gdzie razem ze szczątkami pozostałych żydowskich mieszkańców Łomazy, wymordowanych w okolicznych lasach Hały, spoczęły w symbolicznej mogile. Nieco inną wersję tych wydarzeń podaje Antoni Kutnik w swoich wspomnieniach pt. „W hitlerowskim jarzmie”. Pod datą 2 sierpnia 1942 r. zapisał on: „Od miesiąca marca we wsi Szenejki było za-



Maciej Bajrulewicz, ostatni imam Parafii Muzułmańskiej w Studziance.



trudnionych kilkudziesięciu Żydów z Łomaz przy budowie tamy wodnej. Byli oni skoszarowani w baraku, otoczonym zaskakami z kolczastej drutu i dozorowani przez grupę Sonderdienst – Służba Specjalna. Kilu Żydom udało się zbiec w nocy, wówczas stacjonujący oddział żandarmerii w Łomazach dokonał masowego mordu na pozostałych 16-tu Żydach. Zwiłki zostały zasypane ziemią we wspólnym dole. Zaś Wacław Szudejko, historyk-regionalista z Łomaz, tak oto opisuje tamte wydarzenia: „Łomaskich Żydów najwięcej przydzielono do obozu w Studziance, nazywanego też obozem pracy przymusowej w Szenejkach. Mieszkali oni w dwóch lub trzech barakach. Przeciętna ilość zatrudnionych tu osób szacowana jest do 300. Powstał prawdopodobnie w 1941 roku, a zlikwidowany został latem 1942 roku. Zatrudnieni tu byli także Żydzi z Międzyrzecza Podlaskiego, a być może i z innych miejscowości. Kopali kanał od rzeki Zielawy do rzeki Żarnicy, budowali na Zielawie w Szenejkach most i tamę wodną [do budowy której używano nagrobków z kirkutu w Łomazach – dop. S. H.], kopali rowy melioracyjne w Szenejkach i okolicy. Praca była ciężka, przez wiele godzin dziennie, bez odpowiedniego ubrania i ubrania, niejednokrotnie po kolana w wodzie. Wyżywienie dowożono raz w tygodniu z Łomazy. Pochodziło ono ze zbiórki od rodzin lub innych ofiarodawców. Chleb dowożono z Bielana”.

Według Jerzego Sroki: „W 1942 r. Schutzpolizei zastrzelili we wsi Studzianka pracujących tam przy robotach melioracyjnych 38 Żydów”. Prawdopodobnie o nieco innej egzekucji pisze Wacław Szudejko: „Jednego razu do obozu w Studziance przyjechali żandarmi i wyprowadzili na pole Bolesława Panasiuka 16 lub 17 Żydów, w wśród nich dwóch żydowskich policjantów, pilnujących obozu i wszystkich rozstrzelali. Zakopano ich później we wspólnej mogile”. Po likwidacji obozu pracy w Szenejkach pozostało w nim jeszcze ok. 20 Żydów, których wywieziono wówczas w nieznanym kierunku, tak, że ślad po nich zaginął.

Wracając do osoby Walentego Szenejki, to był on postacią znaną w regionie, zarówno przed, jak i po II wojnie światowej. Krótko po wojnie był Łowczym Rejonowym – Rejon IV Łomazy. Ponadto w 1947 r. był współzałożycielem i od 1949 r. prezesem Gminnego Chłopskiego Towarzystwa Łowieckiego w Łomazach.

### STUDZIANKA 1944-2009

Wojska niemieckie zaczęły wycofywać się ze Studzianki na początku lipca 1944 r., zaś 18 lipca 1944 r. do wsi wkroczyły oddziały Wojsk Rosyjskich. Po II wojnie światowej Studzianka była siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej. W 1945 r. zapadła decyzja o budowie we wsi szkoły. W latach sześćdziesiątych pobudowano we wsi

nową świetlicę i sklep. Nadal funkcjonował we wsi wiatrak, którego właścicielem w 1949 r. był Aleksander Kamecki, natomiast w 1956 r. był w posiadaniu Józefa Kalinowskiego.

Wieś Studzianka była miejscem narodzin wielu zasłużonych osób. To tutaj przyszedł na świat Teofil Koźuchowski (1909-1978), rzeźbiarz i artysta ludowy, którego prace można oglądać m.in. w Krakowie, Lublinie i Białej Podlaskiej. W Studziance przyszedł na świat prof. Bolesław Hornowski (1914-1983), światowej sławy psycholog. Prawdopodobnie był on potomkiem gen. Józefa Hornowskiego (1773-1817), legionisty, urodzonego w Łomazach. Tutaj wreszcie urodził się prof. Czesław Józefaciuk (1931-2006), znany w całym kraju gleboznawca. W Studziance urodził się również inż. Stanisław Daniewicz (1936-2009), architekt, autor wielu projektów budowli w Egipcie, Nigerii i Polsce. Ze Studzianki pochodziło, bądź też związanych z nią było kilku znanych pedagogów i działaczy społecznych jak np. Piotr Bajrlewicz (1933-1983); Feliks Pirogowicz (1894-1961); Bogumił Pirogowicz (1944-2008); Anna Remesz (1906-1981); Maria Pirogowicz (1902-1982), czy Czesław Remesz. Na miejscowym mizarze pochowanych jest wielu wybitnych żołnierzy-dowódców tatarskich, jak np. gen. Józef Bielak (1741-1794); płk. Jakub Azulewicz (1731-1794); płk. Aleksander Ułan; mjr Maciej Azulewicz; por. Abraham Azulewicz (zm. 1812 r.); rtm. Mustafa Tupalski (ok. 1755-1830?); sędzia pokoju powiatu białskiego. Ponadto, Maciej Okmiński (zm. 1836 r.), obrońca spraw rozwodowych w Trybunale Podlaskim oraz imam Parafii Muzułmańskiej w Studziance; Jan Lisowski (ur. 1815 r.) i Stefan Rudziewicz (obaj radcy) oraz wielu innych zasłużonych Tatarów.

Na obszarze wsi Studzianka funkcjonuje po dziś dzień wiele nazw miejscowych, jak np. Naddatki, Niedźwiedzica, Szenejki, Zarzeka, Zaręka, Mokrzec, Mizar, Meczecisko, Jama Czymbaja, Tatarszczyzna, Łysa Góra. Odnośnie wzniesienia zwanego „Łysą Górą”, to jeszcze w 1926 r. znajdowały się tam kamienie z krzyżami oraz ludzkimi szkieletami. Z relacji najstarszych mieszkańców wsi wynika, że była ona „wysokości stodoły” i porośnięta sosnami. Pokazywały się tam także wilki. Dziś jest to piaszczysta wydma.

Warto również dodać, że we wsi Studzianka istnieje od wielu lat regionalne muzeum ludowe, które znajduje się w zabudowaniach Państwa Józefaciuków. We wsi działa również Ochotnicza Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich. Kilka osób we wsi zajmuje się ludowym rzemiosłem artystycznym. Są to m.in. Teofila Cydejko i Teresa Dziobek (tactwo) oraz Sabina Kaczan, która jako jedyna w woj. lubelskim wyrabia dywany dwuosnowowe. Ponadto, kowalstwem artystycznym zajmuje się Marek Miroński.

### MIZAR I HALIME

Przyszła jak zjawia na cmentarzysko...  
Daleki od zmysłu codziennej szarżyzny,  
Z duchami zmarłych tak byłem blisko,  
Ze, kiedy jej postać w jasnej sukience  
Wyszła z za grobu na środku halizny,  
Spojrzałem tylko w oczy dziewczęce  
I cichym szeptem spytałem sam siebie:  
"Który z tych grobów mieścił to ciało...  
Tu jej astrala, a dusza gdzieś w niebie  
Zapewne błędzi?" Wtem... serce zadrało  
Moje radośnie, poczułem we skroni  
Silniejsze tętno, bo oto cień zjawy  
Nabiera życia – widocznie się płoni –  
Stapa leciuchno po kwiatach murawy  
I... mówi głosem dziecięcej prostoty:  
"Panie, tu leży mój dziadek, tu – matka...  
Często przychodzę popłakać z tęsknoty  
Na cmentarz... Miałam zapewne dwa latka,  
Jak mnie odeszli rodzice na wieki..."  
Zamilkła... Twarz jej nieznacznie przybladła  
I chociaż miała spuszczone powieki,  
Łezka z jej oczu na piersi upadła  
"Skąd jesteś, dziecko?... Jak ci w imię?..."  
"Ja – ze Studzianki... ot – z tej wioszczki!...  
Nazwę mi dali ojcowie "Halime",  
A ludzie obcy – „muzułmaneczki..."  
"Więc jesteś, dziecko Tatarką?"  
"Tak, Panie... i to ostatnią w tych stronach",  
Biedna Halime – rzucona jak ziarno  
Nikłego maku, na obcych zagonach!...  
A było niegdyś inaczej w tym kraju, –  
Całe okole od samej "Studzienki",  
Niby za szczytem chańskiego seraju,  
Brzmiało tonami tatarskiej piosenki.  
Wszędzie podróżny sportykał rodaka –  
Czy to w miasteczku, – w polu, na łące –  
Widział i starca i postać junaka,  
Bo śniada cera i oko płonące –  
Dawały poznać, że ten jest Tatarem.  
Jeszcze niedawno Azulewicz  
Siedzieli tutaj nad Krzniańskim moczarem  
Okmińskich były Małaszewice, Bekir Bielak,  
dziedzic Połosek  
Kapitan wojsk polskich z powstania  
Buczaczy z Orleńskich wiosek, –  
Wszyscy ci byli z samego zarania  
Wojacy znani i – możni ziemianie.  
Dokoła kniaziów, jak pszczoły przy starce,  
Skupieni tłumnie w obszerne ubusy,  
Siedzieli wszędzie mahometanie...  
Króźby nie współczuł młodzieńkiej Tatarce,  
Ze czasem odwiedza lamusy?  
Było i przeszło... Gdzież te liczne  
Tatarskie srahy, co niegdyś ze Wschodu  
Polski bronili? Gdzie nasi mirzowie,  
Ułani, jazda tatarska?... Nic! – imię –  
Tylko zostało – któż o niem co powie?  
Chyba ten mizar i mała Halime!

Ryszard Pawłowicz

Wiersz poświęcony Helenie Bandzarewicz z Bogdanowiczów, drukowany w „Życiu Tatarskim” z 1937 r. Ryszard Pawłowicz przed II wojną światową był łomaskim nadleśniczym.

## Każdy obraz to historia

Wywiad z Renatą Owczaruk, malarką, nauczycielką plastyki w Szkole Podstawowej im Kornela Makuszyńskiego w Piszczacu



**R**enata Owczaruk pochodzi ze Studzianki. Jest absolwentką Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie. Laureatka wielu konkursów artystycznych i nagród. Zajmuje się malarstwem sztalugowym, grafiką artystyczną, projektuje i wykonuje okolicznościowe dekoracje. Jednym ze znaczących dla niej wyróżnień było zdobycie nagrody na Ogólnopolskim Biennale Twórczości Plastycznej Nauczycieli w 2004 roku w dziedzinie grafiki. Sukces nie przewrócił Naszej Artystce w głowie i na VIII Ogólnopolskim Biennale Twórczości Plastycznej Nauczycieli 2006r. otrzymała nagrodę w dziedzinie malarstwa. Już od szkoły średniej (liceum plastycznego w Lublinie) brała udział w plenerach malarskich. W 2007 r. w Krzeszowie uczestniczyła w IV Ogólnopolskim Plenerze Malarskim i w Plenerze w Potoczku k. Janowa Lubelskiego, a wcześniej w wojewódzkim plenerze w Sosnowicy (2005 r.), w Pszczelęj Woli (2006 r.). Bardzo dobry kontakt i relacje z młodzieżą zaowocowały świetnymi wynikami w licznych konkursach plastycznych, gdzie udział brała jej podopieczni. Odnoszą sukcesy zarówno na szczeblu powiatowym, wojewódzkim, jaki i krajowym, a wśród nich bardzo uzdolniona uczennica Natalia Brodacka. Artystka jest organizatorem licznych konkursów plastycznych, wystaw indywidualnych młodych twórców w „Galerii szkolnej”. Szlifuje młode talenty w kole plastycznym „Mały Artysta”. Jest też członkiem Klubu Nauczycieli Plastyków przy ZNP w Lublinie. Jak sama twierdzi realizuje się w pracy, a przede wszystkim malując obrazy. Po raz pierwszy wystawiła swoje prace graficzne w Regionalnym Ośrodku Kultury w Białej Podlaskiej w 1999 r. na wystawie zbiorowej pt. „4 x grafika”. W sztuce, treść dzieła jest dla niej zaproszeniem do zabawy z formą, poszukiwaniem oryginalnych rozwiązań plastycznych. Artystka posiada znaczącą ilość prac, a wśród nich najciekawsze to: „Pejzaż”, „Ule ule”, „Kaprys”, „Narodziny”, „Pokora”, „Zmierzch”, „Gest triumfu”, „Szepci”, „Oczekiwanie”.

### Co jest dla Ciebie inspiracją do tworzenia, takim punktem wyjścia?

- Dla mnie ważny jest kolor, światło, kompozycja, ślad pędzla. Lubię także kontrasty. Czasami zmieniam koncepcję obrazu, szukam lepszej kompozycji, zmieniam tonację barwną, przekreślam obraz, bo coś mi tam nie pasuje i tworzę całkiem inną historię.(...) Inspiracją do tworzenia jest natura, otaczająca rzeczywistość, piękne pejzaże - są punktem wyjścia do zabawy formą. Swoje wrażenia przelewam na płótno. Czasami też na podstawie szkiców pasteli tworzę olejne prace.

### A jakie jest zainteresowanie Twoimi pracami?

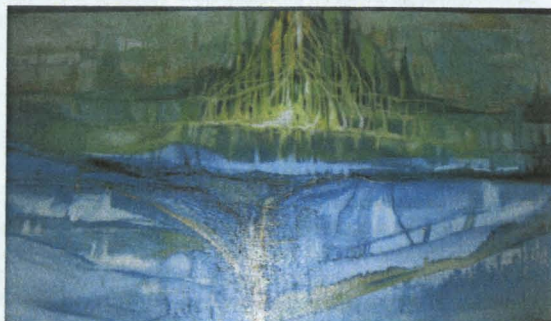
- Dużo prac ma moja rodzina, zwłaszcza pasteli. Obrazy olejne i grafiki posiadają również znajomi, przyjaciele, uczniowie, a także osoby całkiem mi obce (również z zagranicy). Czasami ludzie pozyskują moje prace na wernisażach poplenerowych.

### Czy masz jakiegoś ulubionego artystę?

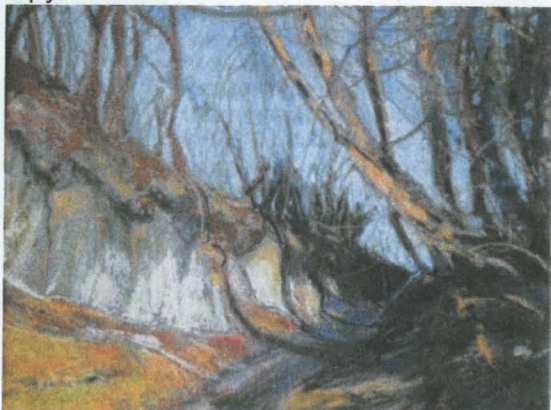
- Piotr Tadeusz Potworowski fascynuje mnie swoją wrażliwością na kolor. Obrazy o mocnej, architektonicznej kompozycji budował w oparciu o harmonię barw. Również inspirująca dla mnie jest twórczość Clauda Moneta, Gustawa Klimta, Stanisława Wyspiańskiego.

### Która praca jest Ci najbardziej bliska?

- Jest wiele takich prac, które wywołują miłe wspomnienia. Każdy obraz to jakaś historia, chwila życia, część mnie. „Korale koloru” - obraz olejny, którego już nie mam, ale miłe kojarzy mi się z plenerem malarskim w Potoczku. „Kaprys” - praca w oleju, którą posiadam, to krótka opowieść o moim „pierwszym” plenerze w Libiszowie i Sosnowicy, gdzie poznałam wielu fantastycznych ludzi.



Kaprys



Wąwóz

# Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance

Obszar wschodniej Polski budzi zainteresowanie i zachwyty turystów z innych części kraju, a przede wszystkim Europejczyków. Odnajdujemy tutaj mozaikę zarówno religijną, kulturową jak i etnograficzną. W piękne krajobrazy wkomponowaną się zabytki kultury i sztuki, pozostałości minionych lat i wieków. Jednak powszechnie znane dobra kultury i sztuki już nie wystarczają penetrującym tereny. Coraz częściej szukamy czegoś nowego, ciekawego i zapomnianego. Interesują nas zapomniane miejscowości, zapomniani ludzie i mało znane zabytki. Jednym z takich miejsc jest Studzianka, leżąca w okolicach Białej Podlaskiej. Miejscowość ta, znana jest głównie z osadnictwa tatarskiego i pozostałego tutaj cmentarza tatarskiego. Jednakże oprócz walorów przyrodniczych, wspaniałych mieszkańców i zabytkowego mizuru, istnieje skansen-muzeum. W ostatnich latach przybywający do naszej miejscowości, coraz częściej odwiedzają Prywatne Muzeum Państwa Józefaciuków. Warto pokusić się o zapoznanie zbiorów znajdujących się w tym muzeum.

Kilka lat temu na łamach prasy lokalnej można było przeczytać słowa 17-letniego wówczas Andrzeja Józefaciuka ucznia szkoły rolniczej w Jabloniu: „Mojm marzeniem jest stworzenie skansenu, w którym odwzorowałbym całą zagrodę chłopską i wtedy zauważyłem, że zrobienie czegoś atrakcyjnego w naszej miejscowości jest możliwe”. To p. Andrzej w latach 90-tych ubiegłego stulecia zwrócił uwagę, że w szkołach i skansenach pokazywane są bezcenne ślady naszej kultury. Z czasem p. Andrzej stał się pasjonatem wszelkiego rodzaju narzędzi i przyrządów gospodarstwa domowego używanych na wsi kilka dekad temu. Narzędzia te służyły niegdyś na wsi w pracach, domu i na polu, a takich przedmiotów było wówczas na podlaskiej wsi dużo. Leżały bezużytecznie zapomniane pod płotami i w strychach. Andrzej jako młody chłopak postanowił, że te przedmioty trzeba ocalić od zapomnienia. Myśl ta stała się swego rodzaju gencją do założenia własnego muzeum i zgromadzenia w nim dawnych przedmiotów. Swoje zainteresowania zaciekał jego rodzina. Jego myśl poparł straszny z rodu Wacław Derlukiewicz, który podarował wnukowi żelazny pług i wiele przedmiotów, które sam gromadził. Nietypowym hobby młody człowiek bardzo szybko zaraził nawet rodziców. Andrzej zbierając przedmioty doszedł do wniosku, że w jakiś sposób jest z nimi związany i mają dla niego swoją szczególną cenę. Tym bardziej, że każdy z nich ma swój kawałek historii i jest szczególnie bliski dla kolekcjonera. Zbierał wszelkie stare przedmioty wszędzie, gdzie to było możliwe. Gromadził je w swoim gospodarstwie, gdzie początkowo eksponaty znalazły swoje miejsce w dwóch garażach. O wielu przedmiotach musiał się sporo uczyć. Początkowo nie wiedział, do czego służyły. Zebrane przedmioty postanowił poseregować wg kryterium i przechowania.

Również ojciec Andrzeja, Pan Mieczysław szybko złapał żylkę przedmiotowego kolekcjonera i przyłączył się do syna, pomagając mu w rozwijaniu jego pasji. „Zbiory gromadzimy od 1996 roku - zaznacza Pan Mieczysław - Zaszły duże zmiany od tamtego czasu. Zamierzamy uporządkować i postawić eksponaty działami”. Państwo Józefaciukowie starają się inwentaryzować narzędzia wedle ich przydatności oraz opisu. Jest to ważny element w muzeum. Doprowadzi to, do lepszego zrozumienia przydatności i ważności przedmiotów dla zwiedzających. Zbór stale się powiększa. Młody kolekcjoner otrzymał od rodziców kolejną część pomieszczenia w garażu. Wszelkie przynoszone przedmioty początkowo sami oczyszczali i konserwowali, a często naprawiali. Sami też wyszukiwali w znajomych i okolicznych mieszkańcach przedmioty kultury materialnej i inne rekwizyty o wartości historycznej. Większe z nich pasjonat poumieszczał wzdłuż ścian budynku na drewnianych półkach. Każdy nowo pojawiający się eksponat zostaje opatrzony napisem i nazwą. Obecnie zbiory liczą około 2 tys. różnorodnych obiektów.

Warto przyjrzeć się z bliska samym rekwizytom. Przybywając do muzeum od razu wita nas serdecznie jak zawsze uśmiechnięty Pan Mieczysław Józef-

aciuk. Na początek pokazuje jak działały poszczególnie sprzęty. Wskazuje prawdziwe perłki. Jedną z nich jest ponad stuletnia lodówka, datowana na początek XX wieku. Z zewnątrz wygląda jak komoda. Działała ona w ten sposób, iż oziębiano ją lodem z przerebli. Jest to jeden z dwóch takich egzemplarzy, które zachowały się w naszym kraju. Stanowiła ona asortyment w domu miejscowego dziedzica Szenejki. Dumą zbiorów jest blisko dwustuletni drewniany ul stworzony w pniu drzewa, który rysował jeden z profesorów w programie „Piórkim i węglem”. Stanowi ciekawy eksponat przydomowy. Następnie oglądamy oryginalne buty tzw. sapogi i urządzenie do zdejmowania butów. Swoim pięknem urzekają dawne wyroby wykonywane na krosnach, hafty, pasiak, linae serwety i obrusy. W tym samym pomieszczeniu dostrzegamy drewniane narzędzia do przerobu mleka na masło i sery. Obok narzędzi używanych w dawnym gospodarstwie rolnym znajdują się przedmioty z gospodarstwa domowego, urządzenia do drobnego rzemiosła, przedmioty służące do wystrój wiejskiej chaty np. obrazy świętych, świeczniki. Dalej znajdują się stare meble, szynkie, kufry, stroje i uprząż, pojazdy oraz kilka par sań. W zbiorach znajduje się dużo przedmiotów używanych w więkskim gospodarstwie domowym takie jak: lampy naftowe, żelazka, sagany żeliwne i gliniane, garnki, butelki, sztucce.

W muzeum dostrzegamy tudzież na ciasto, drewniane i wiklinowe naczynia do przechowywania ziarna, mięsa i wędlin. Kolejne eksponaty to narzędzia stosowane przez pszczelarzy i kołodziejów, kamienne żarna i narzędzia służące do wypieku chleba. Drewniane i wiklinowe naczynia do przechowywania mięsa i wędlin urzekają staranną dbałością zachowania. Uwagę zwraca komplet narzędzi do przerobu lnu. Wśród eksponatów można odnaleźć liczne militaria, w tym bazułkę, menażki, bagnety carskie, hełmy z I i II wojny światowej, moździerze, oficerki, łuski pocisków, noże bagnety, maski gazowe, kusze, hełmy niemieckie etc. Wśród przedmiotów dostrzegamy także: radia, sagany, latarki, lampy, telewizory, rzutnik, magiel, wagi, dzbany, wazy, myłki do kawy, sztucce, żywy, buty, skrzypce, maszyna do pisania, radio na kryształek, telefon, maszyny do szycia Victoria, skóry, kolebki, wiorwka do wyrobu miodu napędzana na sznurek, maszyna do robienia kaszy, banki na ciasto, pospolita lamaczka do lnu, grabie, balia drewniana do kąpieli, brony drewniane, ceglarki do robienia cegieł, maźniczki do bicia masła, kręciołek do wyrobu masła, miarki, tokarnia nożna, łopaty, topory, podnośnik do drzewa itp..

Wśród eksponatów odnajdujemy telewizor z 1956 roku marki „Wisła”, a także aparat do wyświetlania filmów, liczydła drewniane, prasy do sklejania

książek, maszyny do szycia i pisania oraz wiele innych ciekawych przedmiotów codziennego użytku.. Dzisiaj nieprzydatne nikomu przedmioty nie przedstawiają już żadnej wartości użytkowej. Stanowią jednak unikatowy zbiór i zostały ocalone od całkowitego zniszczenia. Bezużyteczne starocia ze strychów i spod wiejskich płotów stały się dokumentami życia podlaskiej wsi minioniej epoki. Zgromadzone przedmioty są dziełem myśli i ręk większości wiejskich fachowców. Znalazły swoje miejsce w historii, tradycji, a przede wszystkim w życiu codziennym. Możemy śledzić losy tych wszystkich starych przedmiotów, odtwarzać ich historię i tym samym poznać życie na wsi. Kiedy zaczyna się o nich opowiadać najwzruszający okazują się nieмыми świadkami wielu ważnych wydarzeń lub wspólnymi towarzyszami codziennego życia. Zobowiązując nas dzisiaj troska o ich przetrwanie Jest to bowiem ślad tych, którzy byli przed nami, wytwarzali i tworzyli tak, jak i my robimy dla siebie samych. „Sterta rzucanych byle jak przedmiotów stanowi najpiękniejszy porządek świata”. Oglądając niektóre zgromadzone przedmioty nadal trudno nazwać i określić, do czego służyły w przeszłości.

Muzeum odwiedzić przybył z kraju jak i zagranicę. Pierwsze wzmianki i zainteresowanie muzeum odnajdujemy w „Słowie Podlasia” w 1997 roku. Zaglądała tutaj Telewizja Polonia, Kurier Warszawski, TVP 3 Lublin, robiąc liczne reportaże. Bardzo często przyjeżdżają różni goście wiejskiej szkolne, zagraniczne, osoby prywatne, seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku i studenci z PWSZ w Białej Podlaskiej. O muzeum powstało wiele prac seminaryjnych, licencjackich i praca magisterska. W księdze pamiątkowej jest mnóstwo wpisów. Pan Mieczysław z synem dostrzegają w swoim muzeum wartość poznawczą dla turystów, entuzjastów kultury ludowej, jak i samych mieszkańców w szczególności tych młodszych.

Trudno się dziwić, że przez pryzmat tych przedmiotów ukazuje się całokształt istnienia wsi, jej tradycje zwyczajne, warsztaty wytwórczej pracy na roli i życie codzienne jej mieszkańców. Zgromadzona kolekcja ma wartość poznawczą dla nas współczesnych i kolejnych pokoleń. Wizyta w Prywatnym Muzeum w Studziance jest żywą lekcją historii i etnografii. Być może dzięki zaangażowaniu właścicieli muzeum i promocji Studzianka będzie się kojarzyła nie tylko z Tatarami, ale i z nietypowym skansenem.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Muzeum Wsi Podlaskiej. Adres: Studzianka 71, 21-532 Łomazy tel. (083) 341-73-79



Pan Józefaciuk prezentuje swoje muzealne zbiory.



# Festyn w Studziance

## 1 - 2 sierpnia

"Mieszka we mnie Polak i Tatar"  
Jeden nosi maciejówkę drugi kirmkę.  
Szablę w snach ostrzą tak samo  
Szalony poezją na stepach Kipczaku  
tatarską szablą walczą o Wielką Polskę"  
Selim Chazbijewicz "Tatarski sen"

**Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka  
zaprasza na obchody**

**330 - lecia osadnictwa tatarskiego 1679 - 2009**

### 1 sierpnia

- 13:30 Przywitanie gości na placu przed świetlicą w Studziance przez Wójta Gminy Łomazy.
- 14:00 Otwarcie wystawy poświęconej Tatarom przez Starostę Białskiego i Muftiego RP.
- 14:30 Spektakl: "Tatarzy w Studziance".
- 15:00 Występ zespołu młodzieży tatarskiej.
- 16:00 Odślonienie pamiątkowej tablicy na mizarze w Studziance.
- 16:30 Modlitwa na cmentarzu tatarskim.
- 17:00 Zwiedzanie mizaru.
- 18:30 Sesja popularnonaukowa "330 lat osadnictwa tatarskiego na ziemiach polskich. Tradycja i współczesność" - świetlica w Studziance. Prelegenci: dr Artur Konopacki (Białystok), dr Ali Miśkiewicz (Białystok), Mufti Tomasz Miśkiewicz (Białystok), Michał Łyszczarz (Katowice), Leszek Musa Czachorowski (Wrocław), Łukasz Węda (Studzianka), Sławomir Hordejuk (Biała Podlaska).
- 20:00 Prezentacja filmu dokumentalnego "Tatarska baśń".
- 20:30 Wieczór poezji tatarskiej i motywu tatarskiego w literaturze.



### 2 sierpnia

- 12:30 Tatarski turniej rodzinny.
- 14:00 Warsztaty kulinarne kuchni tatarskiej i regionalnej.
- 15:00 Konkurs wiedzy o Tatarach i Studziance.
- 15:30 Występ grupy "Lewkowianie" z Dokudowa.
- 16:30 Występy wokalistów z GOK-u w Łomazach.
- 17:00 Występ zespołu "Ale baby" z Berezy.
- 18:00 Występ kabaretu "Zielawa" ze Studzianki.
- 18:30 Występ "Kapeli Podlaskiej" z Siemiatycz.
- 20:00 Występ zespołu "Bokinićzanka" z Bokinki Królewskiej



**PATRONAT HONOROWY**  
Mufti RP  
Tomasz Miśkiewicz

Ponadto: rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego "Pod obiektywem", pokazy lucznicze, prezentacja dziedzictwa kulturowego Studzianki, przejazd bryczką, loteria fantowa, promocja Studzianki, kuchnia polowa.

**Festyn poprowadzi Max z Radia Biper**

**PATRONAT**  
Starosta Białski



Wójt Gminy Łomazy



**PATRONAT MEDIALNY:**



**SPONSORZY:**



**STOPKA REDAKCYJNA**

Kwartalnik redagują: Sławomir Hordejuk, Łukasz Radosław Węda  
Skład graficzny: Kamil Łojko

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka  
Studzianka 42, 21-532 Łomazy  
kom. 0-501-266-672

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl